Rok VIII. № 3 Łódź, niedziela 3 stycznia 1932 r.



Wojewoda Jaszczołt
przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej Polskiego Radja podczas audycji Wojewódzkiego Komitetu Niesienia pomocy Najbiedniejszym.

Dalszy ciąg procesu b. więźniów brzeskich.

Mowa adw. Berensona.

Wielki napływ publiczności.

W pierwszym dniu roku 1932, w którym odbywa się rozprawa przeciw b. więźniom brzeskim, sąd przedstawia wcale niezwykły widok. Silne kordony policji robią co mogą, aby zatamować napływ publiczności, która zwartemi szeregami stara się dostać na salę rozpraw. Na miejscach publiczności — tłum. —

O ŻALACH...

Przy pulpicie mówców staje adw. Berenson i zaczyna swe przemówienie:

— Żalono tu się ze strony prokuratury, że oskarżeni nie przyznali się do winy. Że nie przyznali się do stawianych im zarzutów. Dziwnym zbiegiem okoliczności te same zarzuty, tym samym tonem, rzucono na oskarżonych z innej strony, ze strony przeciwnej, a mianowicie z żółtej broszury komunistycznej. Po tamtej stronie, wysoki sądzie te same pretensje skierowano pod adresem Centrolewu a ściślej mówiąc, pod adresem PPS. I tamci i komuniści są bardzo niezadowoleni, atakują PPS za to, że rzucała słowa, że szafowała hasłami, że była socjal-patrjotyczna, a nie zdobyła się na akt rewolucji.

— Czem to tłumaczyć? Dlaczego zadźwięczał wspólny ton pretensyj, skąd te wspólne, te jednakowe żale?

Przyznanie się uprościłoby sytuację. Dałoby może okazję do zastosowania prawa łaski a może usprawiedliwiłoby czyny zmierzające do rozprawienia się z partjami, do zadania ciosu do starcia na proch, do wpędzenia stronnictw w podziemia.

OTWARTE OKNA I DRZWI.

— Przyznanie się stało się dla oskarżenia niebezpieczeństwem. Ujawniło polska najstraszliwsza rzeczywistość i trzeba to powiedzieć, nietylko rozprawa przyczyniła się do tego. Przyczynił się w pierwszym rzędzie akt oskarżenia, który otworzył okna i drzwi, by móc wszystko złożyć przed narodem, wszystko co było i nie pomoże autosugestja prokuratury, że oskarżeni nie reprezentują społeczeństwa. Że oni nie wybrani dzięki państwow[illegible] terorowi wyborczemu [illegible]. Nie pomoże to twierdz[illegible] Polacy są tam po drugiej [illegible].

— Wraz ze [illegible] sły[illegible] cesu. Wszystki[illegible] przez obronę nie podob[illegible] oskarżycielom Prok. Grabows[illegible] właściwym sobie talentem ujmuje [illegible] definjować, ale ni[illegible] własne ujęcie, na skrystalizowaną definicję. Uważa, że jest to proces pierwszy, po którym przyjdą może inne.

— Tak, panowie sędziowie, jest to pierwszy proces. Bo dwa zamachy prawdziwe, jakieśmy przeżyli, zamach Sapiehy i rok 1926 nie widziały światła sądu.

„BEZIMIENNY PROCES".

— Zdaje mi się, że po tym pierwszym procesie wszystkim odechce się takich procesów, a przedewszystkiem prokuratorom.

— Jakiż to jest proces? Może bezimienny, aczkolwiek akt oskarżenia wylicza 11 nazwisk. Miało ich być 13, liczba przez kogoś ulubiona, ale na ławie siedzi 11 ludzi żywych, wzamian których możnaby posadzić innych 11-tu ale proces, jego tragiczną nagość odsłaniająca życie polskie, jego namiętność — wszystko byłoby jednakowe. Nie zmieniłoby się nic, a nadewszystko nie zmieniłby się stosunek społeczeństwa do tego procesu.

— Padają zatem nazwiska oskarżonych. Ale są to słowa na marginesie wielkiej sprawy, która idzie bez nazwisk. Prokurator nie atakuje jednostek, mierzył i mierzy w ich świat ideowy. Proces ten, to zamach na partje zapowiedziany oddawna w wywiadach też bez nazwiska. Gdy się mówi o wywiadach, każdy wie, o jakie wywiady chodzi. Tak, to zamach na partje, które opierały się woli jednego człowieka. Ale po wszystkich próbach rozsadzenia stronnictw, od zewnątrz i wewnątrz, one skonsolidowały się, zjednoczyły się i trzeba było walić w nie Brześciem.

TRZY AKTY.

Są w tym procesie dwa momenty, dwa akty. Pierwszy akt, to aresztowanie, drugi akt, to sprawa z art. 100. Będzie i trzeci akt. Ale zostanie napisany znacznie później.

Pierwszy akt został odegrany indywidualnie, drugi powstał w okresie późniejszym, reżyserja nie chciała zadowo-[illegible]

O DOKUMENTACH.

P. Kawecki chciał wziąć na siebie odpowiedzialność, ale jest to odpowiedzialność zaduża. Pamiętamy, przychodzili tu policjanci, aspiranci, komisarze przynosili w kieszeniach różne zapomniane papierki, ale p. Kawecki, który miał tyle czasu, nie dołączył dokumentów aresztowania. Prokuratura, która miała tyle czasu, też tych dokumentów nie załączyła. Bo niewątpliwie jest w nich taka treść, która obala całkowicie twierdzenie, że oskarżeni chcieli zamachu. Niezłożenie, utajenie dokumentów, stwierdza, że w chwili aresztowania nie było sprecyzowanego oskarżenia z art. 100. I mamy w dokumentach papier, który przychodzi w sukurs mojej tezie. Jest to pismo prok Michałowskiego, b. prokuratora tego sądu, w którym pisze on, pod adresem śledztwa, aby przesłuchać oskarżonych na okoliczności sprawy. Ale jakie sprawy? Czy o wekselki, czy o szwindle, czy o co? Czy wreszcie o zamach stanu. Pismo wymienia cały szereg artykułów, ale nie wymienia setnego artykułu. Tego właśnie artykułu nie wymienia. Wedle prawa do oskarżonych musi być dostarczony najbliższy sędzia śledczy. Tę uprzejmość posunięto tak daleko, że zawieziono do Brześcia p. Demanta.

Adwokat Berenson porusza następnie zeznania dyrektora Kaweckiego, które dotyczą zbierania dowodów rzeczowych i przypomina jego odpowiedzi na pytanie, dlaczego nie przeprowadzono rewizji w mieszkaniu aresztowanych posłów. [illegible] państwu nie zależało na wykryciu materjałów obciążających, a że szło tyko o unieszkodliwienie ludzi przed wyborami.

Aresztowanie Gandhiego północnych Indyj.



Abdul Gaffur Khan, przywódca ruchu antyangielskiego w północnych Indjach, zwany popularnie „Gandhim północnych Indyj", został aresztowany przez brytyjską ekspedycję karną w Peszawarze.

O ARTYKUŁACH 100 I 101.

Dalej adwokat Berenson rozwija trzymaną w ręku gazetę z artykułem marszałka Piłsudskiego i mówi: Jest tu napisane „Wpływały już dawno doniesienia prokuratorskie na cały szereg posłów". Pytam się czy wpłynęły już przedtem i [illegible] nich jakieś doniesienia z artykułu 100 i 101? Nie, panowie sędziowie! Takiego doniesienia niema w żadnym z 17 tomów akt sprawy. Dalej ciągnie obrońca — powiedziano „Są tu strzelania do policji, jakieś szacherki wekslowe, oszukaństwa i nawet szantaż". Więc gdzie jest panowie sędziowie artykuł 100 i 101? Weksle, oszukaństwo, czy szantaż-to nie jest zamach na państwo. Pytam się, gdzie jest mowa o zamachu? Skutki aresztowania posłów przeżywa dziś cała Polska...

Na tem zakończono mowy obrońców. W poniedziałek będzie przemawiał prokurator Grabowski, we wtorek nastąpią repliki obrońców, a wyroku spodziewać się około 20 b. m.

[Radio]stacja komunistyczna w lecznicy niemieckiej

[Zakłóceni]a mowy noworocznej prezydenta Hindenburga.

[illegible], 3, 1. Pierwszy w dziejach [r]adja wypadek sabotażu zda[rzył się] podczas noworocznego prze[mówienia] prezydenta Hindenburga. Ko[munistom, p]rzyłączywszy się w jakiś za[gadkowy s]posób do przewodników tele[fonicznych] stacji nadawczej w Königs[wusterhaus]en,

[przer]wali prezydentowi mowę, [wznosząc] antypaństwowe okrzyki. Chwi[lami hała]s [był] tak wielki, że radjosłucha[cze nie] [illegible] słów Hindenburga. [illegible] przeprowadzonych dochodzeń, [illegible] [illegible] personelu [illegible] berlińskiej radjostacji. Poza[tem] [illegible] przeszkadzała [illegible] ra-djostacja moskiewska, nadając koncert na falach tej samej długości, co i Königswusterhausen.

Wczoraj w nocy policji berlińskiej udało się wykryć lokal, w którym komuniści wznosili przed mikrofonem okrzyki antypaństwowe. Mianowicie w jednej z lecznic przedmieścia Neukölln znaleziono zakonspirowany kabel, wzmacniacze i inne urządzenia. Dokonano kilkunastu aresztowań, lecz nazwiska są

trzymane w tajemnicy.

Opinja niemiecka jest niesłychanie wzburzona aferą sabotażową. Koła polityczne żądają uznania partji komunistycznej za nielegalną.

[Ga]ndhi zerwał stosunki towarzyskie

z wicekrólem Indyj.

[LONDY]N 3, 1. Na ostatnim posie[dzeniu ko]ngres wszechindyjski uchwalił [wznowienie] akcji nieposłuszeństwa. Ma[ją być m]ianowani tajni instruktorzy do [kierowania] ruchem w miastach prowin[cjonalnych]. Z obawy, aby władze angiel[skie nie sk]onfiskowały mają ku kongresu, [k]apitały będą umieszczone [w] bankach zagranicznych.

[Gandhi] zwrócił się do wszystkich na[rodów św]iata z prośbą o przysłanie do Indyj obserwatorów, którzyby mogli stwierdzić naocznie, że taktyka Hindusów nie ma nic wspólnego z terorem, lecz polega jedynie na biernym oporze.

Prasa angielska donosi, że sytuacja w Indjach zaostrza się z dniem każdym. Gandhi zerwał ostatecznie stosunki towarzyskie w wicekrólem.

Wczoraj wicekról przyjechał samolotem z Kalkuty do Delhi.

Rozwiązanie cechu cukierników w Wilnie.

[WILN]O 31. Ostatnio urząd Przemy[słowy m.] Wilna, przystąpił do przepro[wadzenia] szeregu rewizyj w cechach wi[leńskich]. Między innemi przeprowadzono [rewizję w] cechu cukierników m. Wilna, [któr]a doprowadziła do nadspodzie[wanych re]zultatów.

[Okazał]o się mianowicie, że cech ten, na czele którego stał jeden z radnych miejskich nie prowadził żadnych prawidłowych ksiąg już od roku 1927, co otwierało szerokie pole dla

rozmaitych nadużyć.

W związku z tem odbyło się specjalne posiedzenie magistratu na którem zapadła decyzja rozwiązania tego cechu.

Wspólny front Polski i Małej Ente[nty].

Konferencja w Montreux.

PRAGA, 3, 1. Przed zebraniem się konferencji rozbrojeniowej odbędzie się w Montreux konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy.

Przedmiotem obrad ministrów będzie uzgodnienie

linji postępowania [illegible] oraz sprawa wspólnego frontu [Małej En]tenty z Polską na konferencji [rozbrojenio]wej.

Pogłoski o ograniczeniu autonomji wyższych u[czelni] nie odpowiadają prawdzie.

WARSZAWA, 31. Obradowali tu rektorzy wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Przedmiotem narad były pogłoski, jakoby rząd opracowywał projekt noweli ograniczający rzekomo, a nawet znoszący tak zwaną autonomję wyższych uczelni. Rektorzy zgłosili się na audjencje, do ministra oświaty, Jędrzejewicza, który kategorycznie oświadczył, że wszelkie pogłoski na ten temat nie odpowia[dają] prawdzie.

Radość w hutach szklanych.

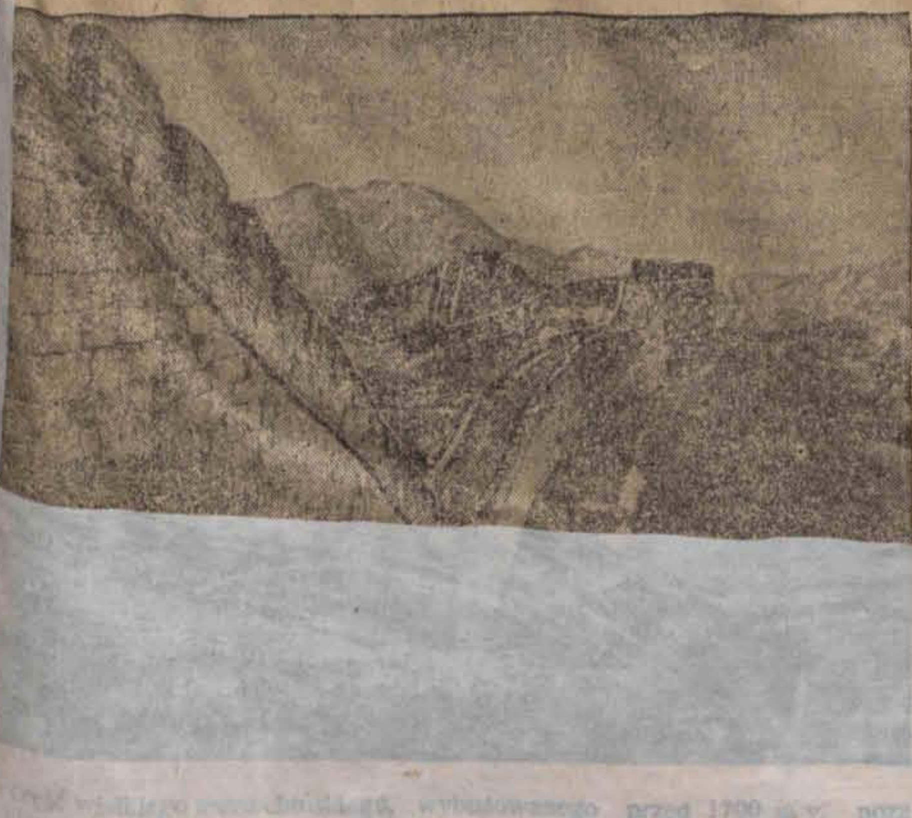
Pomoc rządu.

WARSZAWA, 3. 1. Weszło w życie rozporządzenie znoszące obowiązek przyjmowania zwrotu pustych butelek po wódce i wyrobach monopolowych na przeciąg

jednego roku.

Rozporządzenie to umożliwi hutom [szkla]nym przeżywającym ciężki kryzys prz[ezwycięże]nie trudności płatniczych. Monopo[l spi]rytusowy bowiem jest największy [od]biorcą hut szklanych.

Wielki mur chiński.



Chiński polityk w Europie.



[illegible]amywacze w mieszkaniu gen. Tokarzewskiego.

Łupem rabusiów padła biżuterja.

WARSZAWA, 3. 1. [illegible] wła- [illegible] nano [illegible] z [illegible] się do [illegible] o. [illegible] ke- [illegible] we i [illegible] o- [illegible] jedynie kuzyn — inżynier Szrajter, który powróciwszy nad ranem stwierdził kradzież.

O kradzieży inż. Szrajter powiadomił niezwłocznie policję, śledztwo objął urząd śledczy.

Z pozostałych śladów wynika, iż kradzież była dziełem zawodowych włamywaczów.

Jak zdołano narazie ustalić, straty wynikłe z kradzieży wynoszą ponad 20.000 złotych.

Zamach szaleńca w Berlinie.

Wybito szyby w gmachu policji.

Berlin 3 stycznia. [illegible] ym, w [illegible] osobnik [illegible] um po- [illegible] został [illegible] szyb w gmachu prezydjum policji pewien były żołnierz z legji cudzoziemskiej. Ponieważ uznano go za umysłowo chorego ulokowano w zakładzie dla obłąkanych, skąd po pewnym czasie go wypuszczono.

Policja przypuszcza, że ten sam osobnik jest obecnie sprawcą sabotażu.

Czy wiceminister Koc

złoży mandat poselski...

Warszawa 3 stycznia. [illegible] Banku Polskim [illegible] wiadomo wiceminister skarbu poseł Koc. W związku [illegible] interesowano [illegible] wiceminister Koc złoży mandat poselski, [illegible] stanowisko komisarza w Banku Polskim nie koliduje z mandatem poselskim. Ajencja Iskra wyjaśnia, że nominacja posła Koca na komisarza rządowego w Banku Polskim podyktowana jest względami konieczności uzgadniania polityki dewizowo walutowej Min. Skarbu z Bankiem Polskim.

Zięć zamordował teścia.

Krwawy finał sporu o posag.

[illegible] 2 stycznia. W dniu wczoraj [illegible] do właściciela dużej gospodarki [illegible] w powiecie łęczyckim 62-letniego Franciszka Kindermana przybył [illegible] 42-letni Teofil [illegible] wraz z żoną swą [illegible] Fry- [illegible] w Łodzi przy ulicy [illegible] 114. [illegible] córki i zięcia Kindermana [illegible] w której wzięło [illegible] Kiedy goście byli [illegible] Walman zaczął do- [illegible] części posagu. Kinderman zbył jednak milczeniem [illegible] kłótnię, a [illegible] W pewnym momencie [illegible] Kinderman padł [illegible] nóż kuchenny [illegible] Walman usiłował [illegible] został jednak pochwycony [illegible] o dokonaniu [illegible] komenda policji powiatowej [illegible] Walmana aresztowała i [illegible] do dyspozycji sędziego.

Zwłoki zamordowanego Kindermana zabezpieczone zostały na miejscu zabójstwa do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

* * *

Drugi wypadek zabójstwa miał miejsce we wsi Wróblew, w powiecie sieradzkim. Przyczyną zbrodni był spór o 20 złotych, które 48-letni Bolesław Stasiak pożyczył swemu sąsiadowi 47-letniemu Wacławowi Szutkowi.

Szutek mimo możności uiszczenia długu zwlekał z oddaniem pieniędzy, czem wyprowadził wierzyciela z równowagi.

W dniu wczorajszym, około godziny 3 po południu Stasiak mając do wpłacenia jakiś podatek udał się do mieszkania Szutka, prosząc go o zwrot pieniędzy.

Wieśniak i tym razem zbył Stasiaka obietnicą. Doprowadziło go to do takiej złości, że pochwyciwszy ciężki stołek drewniany rzucił nim w Szutka.

Cios był śmiertelny. Stołek rozbił Szutkowi głowę. Nieszczęśliwy wieśniak zmarł po upływie kilku godzin.

Zabójcę osadzono w więzieniu sieradzkiem.

Włamywacze w elektrowni.

Nie pomogły świdry i bory...

KALISZ, dn. 3 stycznia. Władze bezpieczeństwa w Kaliszu powiadomione zostały o zuchwałem włamaniu jakiego dokonali kasiarze do biura Elektrowni Miejskiej w Kaliszu.

Kasiarze przypuszczając, iż po pierwszym znajdą w kasie gotówkę podpsłoną nocy dostali się do biura i odsunąwszy stojącą tam kasę ogniotrwałą od ściany poczęli specjalnemi borami wiercić stalowy pancerz.

Gorączkowa ta praca wszakże nie przyniosła pożądanego rezultatu.

Spłoszeni, a może zniechęceni bezużyteczną pracą (stal bowiem nie dała się przebić) kasiarze nie dokonawszy zamierzonego dzieła — umknęli.

Powiadomiona o zabiegach kasiarzy policja wszczęła poszukiwania za kasiarzami, którzy przybyli do Kalisza celem dokonania kilku włamań na święta.

Złodzieje we frakach i smokingach.

Nieudana wyprawa.

Warszawa 3. 1 We wieczór sylwestrowy wywiadowcy urzędu śledczego otrzymali wiadomość, że znany złodziej Rubin Sznajdeman zorganizował

lotną brygadę złodziejską,

złożoną z 17 osób, którą wysłał na wszelkie imprezy i zabawy karnawałowe. Sznajdeman wszystkich wspólników odział

we fraki i smokingi.

Pomysłowa impreza Sznajdemana nie udała się jednak, bowiem został on pierwszy aresztowany a w urzędzie śledczym wyjawił cały plan wyprawy. Wszystkich aresztowano. Podczas rewizji znaleziono moc rozmaitych drobiazgów, w które zapobiegliwi złodzieje zdążyli się już „zaopatrzyć" na zabawach.

Kula w piersi młodzieńca.

Tragiczna zabawa wieśniaka.

ŁÓDŹ 3 stycznia. Wczoraj wieczorem 31-letni Józef. Kostusiak, mieszkaniec wsi Michałówek, w powiecie piotrkowskim, zaprosił do siebie kilku sąsiadów. Podochocony, zbyt dużą ilością wypitego alkoholu Kostusiak wyszedł w pewnej chwili na podwórze, gdzie w przystępie dobrego humoru zaczął

strzelać na świat.

Po kilku strzałach rewolwer zaciął się. Kostusiak począł bronią manipulować w pewnej chwili rewolwer wypalił.

Kula przesyła pierś stojącego w pobliżu 19-letniego Ignacego Stachurskiego, którego przewieziono w stanie beznadziejnym, do szpitala w Piotrkowie. Józefa Kostusiaka osadzono w areszcie

Herbata, kawa i pieprz

w workach złodziejskich.

Łódź, 3 stycznia.

Ubiegłej nocy dokonano zuchwałego włamania do hurtowni artykułów kolonjalnych Abrama Rozencwajga przy ulicy Brzezińskiej 3.

Włamywacze po wybiciu otworu w ścianie składu skradli 250 kilogramów herbaty kilka worków kawy, kakao pieprzu i t. p. artykuły kolonjalne wartości około 15,000 złotych.

Zaalarmowany o dokonanem włamaniu komisarjat policji wszczął dochodzenie, które przyczyniło się do zatrzymania dwóch osobników, podejrzanych o udział w kradzieży. Dalsze śledztwo prowadzi Urząd Śledczy.

Sensacyjne aresztowanie w Łodzi.

W Łodzi wydarzył się wypadek, który wywołał w całem mieście ogromne poruszenie ze względu na swe niezwykłe tło. Do sklepu konfekcji męskiej, Bajca, przyszedł pewien młody mężczyzna, który chciał kupić palto. Właściciel sklepu pokazał mu najmodniejsze palta i kupujący, po pewnym namyśle, wybrał jedno z nich. Następnie kupił jeszcze garnitur i parę spodni. P. Bajc zażądał za kupioną garderobę stosunkowo niewielkiej sumy, zaznaczając jednocześnie, że przyjmie weksle, lub też rozłoży należność na dłuższe raty. Klient oświadczył jednak, że chce za wszystko zapłacić gotówkę. Oświadczenie to wywołało niezwykły skutek. P. Bajc zatelefonował do najbliższego komisarjatu i przybyłym policjantom kazał aresztować klienta za to, że chciał płacić gotówką.

Wypadek ten wielu osobom wyda się chyba nieprawdopodobny i wobec tego komunikujemy, że każdy, kto chce się przekonać, że opisany powyżej fakt istotnie miał miejsce winien pójść do teatru „Bomba" i obejrzeć Gierasieńskiego, w roli Bajca, w skeczu „Za gotówkę".

Marszałek Piłsudski

na Zamku.

WARSZAWA 3, 1. Wczoraj o godz. 1 po południu przybył na Zamek marszałek Piłsudski, aby osobiście złożyć życzenia prezydentowi Rzeczypospolitej.

Delegacja rektorów

u Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 3 1. Delegacja rektorów była przyjęta wczoraj po południu przez prezydenta Rzeczypospolitej.

„Marszałek Foch"

spłynął na wody Atlantyku.

PARYŻ, 3 1. — W Saint Nazaire spuszczono wczoraj na wodę nowy krążownik francuski „Marszałek Foch". Matką chrzestną została

małżonka prezydenta Republiki.

Krążownik francuski ma 10.000 tonn pojemności i należy do najwyższej klasy nowoczesnych jednostek bojowych.

Ciągnienie dolarówki.

WARSZAWA 3 1. Wczoraj w małej sali konferencyjnej min. skarbu odbyło się ciągnienie dolarówki.

12.000 dolarów amerykańskich padło na nr. 969307.

Po 3000 dol. na n-ry: 14053[illegible] 459794.

Po 1000 dolr. na n-ry: 10354[illegible] 355893, 122506 1440507 384144 4617[illegible] 784723.

Po 500 dol. na n-ry 738166 83392[illegible] 1198462 1191719 1038722 963685 93463[illegible] 755578 1205129 745747.

Premje po 100 dol. na n-ry: 5733[illegible] 1443516 1125595 756779 304453 8823[illegible] 580299 828432 27142 1170056 149[illegible] 948837 722795 1356980 114825 1297[illegible] 272278 757272 1239834 42596 92[illegible] 1485179 383169 165111 235278 1376[illegible] 35458 1381829 1227596 85451 73[illegible] 1054420 696254 1496345 347906 1196[illegible] 1477093 1321519 213544 119[illegible] 1226150 334845 676556 1028663 64[illegible] 191410 549242 607274 333308 91[illegible] 1179282 391514 138313 340198 118[illegible] 729073 588450 569834 454195 59[illegible] 511931 1219710 1394185 1268498 45[illegible] 817155 643214 49132 597870 124594[illegible] 289885 1267398 375875 436057 465397[illegible]

...ła ze stolicy.
Życie Warszawy w kilku...

W wielkich miastach istnieją chłodnie których przechowywane są artykuły żywcze Owoce, jak truskawki i mali mogą w chłodniach przetrwać w cią roku. Mięso, ryby śnięte, futra, przechowywane w chłodniach, przyczyniają w znacznym stopniu do usprawnienia handlu temi artykułami. Budowa chłodni w Warszawie była omawiana w magistracie. Brak kapitałów zmusza miasto do odroczenia wykonania projektu. W każdym razie projekt taki istnieje.

* * *

Wpływy ze schronisk miejskich dla bezdomnych, zapreliminowane na rok 1932, stanowią 619.070 zł., miesięcznie 51.593 zł. Koszta utrzymania schronisk, podług budżetu na rok 1931-32 wynoszą 833.170 zł., miesięcznie 69.430 zł. Gdyby rzeczywiste wpływy całkowicie pokryły się z preliminowanemi wpływami, wydatek miasta na utrzymanie tych domów wyniósłby 212.100 zł. Na podstawie obliczeń dotychczasowych wpływów tegorocznych wynika, że rzeczywiste wpływy stanowią 82.84 proc preliminowanych. Niedobór wynosi przeciętnie 8.852 zł. miesięcznie. Gdyby wpływy udało się zatrzymać do końca roku budżetowego na poziomie dotychczasowym, niedobór wyniósłby za cały rok budżetowy około 106.244 zł. Dopłata miasta na utrzymanie schronisk dla bezdomnych na rok budżetowy 1931-32 wyniosłaby 31j.324 zł.

* * *

W najbliższych dniach nastąpi przyjęcie przez warszawską dyrekcję kolejową łącznicy Gołąbki — Włochy, wybudowanej przez kierownictwo przebudowy warszawskiego węzła kolejowego. Uruchomienie tej łącznicy spodziewane na wiosnę po ukończeniu przez warszawską dyrekcję kolejową włączenia do sieci torów kolejowych w Gołąbkach i Włochach. Łącznicą kierowane będą do Warszawy pociągi poznańskie, które obecnie od Gołąbek biegną torem ...skim, ten odcinek zaimie będąca w ...owie stacja „rozrzędowa" Włochy.

* * *

Dowodem małego ruchu nocnego w Warszawie służyć może fakt, że wielu szoferów dorożek samochodowych zgadza się na propozycję pasażerów odbywania przejazdów w porze nocnej (od godz. 11 i pół wiecz.) nie podług nocnej taryfy (o 50 proc. droższej), lecz podług zwykłej taryfy dziennej. Wolą oni zarobić mniej, niż często nie zarobić nic podczas całej nocy.

* * *

Wydział przemysłowy magistratu wydaje licencje na detaliczny handel okręgowy na rok 1932. Liczba wydanych licencji na rok 1931 wynosiła 742. Od kilku lat liczba ta stale wzrasta. Z roku na rok ...nawia licencje około 400 osób. Z tego wynika, że tylko taka liczba zajmuje się stale handlem ulicznym. Pozostali trudnią się handlem dorywczo. Liczni handlarze nie posiadają licencji.

* * *

Odbyło się na Zamku w obecności p. Prezydentowej Mościckiej oraz marszałkowej Piłsudskiej doroczne posiedzenie sprawozdawcze Koła Pań Polskiego Komitetu do zwalczania raka. Szereg sprawozdań wygłosiły przewodniczące poszczególnych sekcji: pp. Paszkowska, d-rowa Sterling-Okuniewska, ...Szczodrowska, prof. Venuletowa, min. ...odźkowa, p. Guttowa.

600 dolarów młodej mężatki.
Aresztowanie oszusta matrymonjalnego.

Ze Lwowa donoszą:

Niejaki Lachs Abraham z Dobromila ożenił się niedawno z panną Rachelą Wilkówną z Sanoka. Na tej podstawie też pobrał tytułem

zaliczki na posag 600 dolarów,

którą to kwotę wręczyła mu rodzina oblubienicy. Nowożeńcy zamierzali następnie wyjechać do Holandji, gdzie Lachs miał przy boku przebywającego tam brata nauczyć się sztuki szlifowania brylantów.

Koncepcja ta jednak jakoś się rozbiła i stanęło na tem, że młodzi założą w Dobromilu restauracyjkę, na której koncesji dostarczy rodzina Wilków. Ale i ten projekt przestał być aktualny, natomiast do prokuratury przemyskiej wpłynęło doniesienie przeciw rabinowi z Dobromila, który udzielił ślubu, oraz przeciw starcowi ... za oszukańczą działalność.

W myśl bowiem tego doniesienia, ślub Abrahama i Racheli był tylko pozorny, miał bowiem służyć jakoby do wyłudzenia posagu od Wilków.

Obecnie chodzi więc o wydostanie tych 600 dolarów od Lachsa, którego też aresztowano w Dobromilu pod zarzutem oszustwa. Obwiniony broni się, iż znaczną część tej kwoty wydał już na założenie „interesu" celem ugruntowania

wspólnej egzystencji.

Tymczasem młoda mężatka narzeka na swoją dolę, bo impreza ta kosztowała 600 dolarów, z męża zaś nie miała jeszcze żadnej pociechy.

———x:o:x———

KRATECZKI.

Zgniłe śliwki.
Koszykowa kara.

Za każdy grzech spotkać nas musi kara. Nie chcę się powtarzać i dlatego nie będę, broń Boże, pisać, że przecież nie popełniłem aż tak wielkiego grzechu w swej młodości, by aż się ożenić nie będę także z tego samego powodu dowodził, że wprawdzie ludzkość ciężko zawiniła dopuszczając do światowej wojny, ale dlatego nie trzeba jej zaraz było karać powołaniem do życia kasy chorych. Nie mam zamiaru udowadniać na tem miejscu, że magistrat słusznie został ukarany przymusowemi rządami naszem miastem, które oby ziemia łaskawa przy najbliższem trzęsieniu ziemi łatwo pochłonęła. Nie. Ja chcę dzisiaj państwu opowiedzieć coś zupełnie nowego, coś rewelacyjnego, coś niebywałego jeszcze, coś rzadkiego, jak gotówka w naszych kieszeniach, coś tak sensacyjnego tak świeżego, tak atrakcyjnego, tak stratosferycznego, żeby włosy nam ze zdumienia stanęły na głowie. Jabym bardzo chciał coś takiego opowiedzieć. Chciałbym, ale nie mogę.

Bo ostatecznie, cóż to jest kara. To jest tylko forma wynagrodzenia za nasze winy. Zawsze jakieś wynagrodzenie musi być. Dodatnie, albo ujemne. Wyrwie ci się w domu nieopatrznie, że już wypłacili pensję — żona sobie kupuje nowy kapelusz; wylewasz kiepską służącą — dostajesz nową jeszcze gorszą, rozwodzisz się z żoną — żyjesz z kochanką, przy której żona wydaje się aniołem idziesz do szynku — płacisz stare rachunki, słowem niema skutku bez przyczyny, niema winy bez kary, niema kratek bez kobiety.

Już za młodu uczono nas, że każdy grzech musi być ukarany. Dostał chłopyś dwójkę z matematyki, dostał również lanie od ojca; zwagarował ze szkoły — dwója ze sprawozdania, zjadł kwaśnych jabłek — bolał brzuszek; pobił siostrę — znowu lanie. W późniejszych latach za grzechy również nas karano. Pierwsza nierozsądna miłostka miewa rozmaite smutne smutki, o których lepiej nie mówić. Pierwsze w życiu pijaństwo opłaca się podróżą na Bałtyk. Obecnie zprawda nie powinno się mówić: jedzie do Rygi. Trzeba popierać swoje towary i własne miasta. Powinno się więc mówić: jedzie do Gdyni. Kwestją tą powinna się zająć Liga Samowystarczalności. Ja zresztą zawsze zanim kupię koniak zagraniczny, oglądam przedtem krajowy. Oglądam odkładam na bok i — kupuję zagraniczny. Ale stosuję się do hasła dnia. Zresztą same nazwy wielu artykułów wprowadzają kupującego w błąd i potem sam nie wie, co ma kupić. Np. śliwki „węgierki" wcale nie są węgierki, tylko „polki". Tak samo węgierska bryndza jest już całkiem polska bryndza. Dosyć mamy własnej bryndzy, każą nam jeszcze specjalnie kupować węgierską. Na nowomiejskiej pieczone ciastka nazywają „francuskie", gorzka Baczewskiego nazywa się „angielska", krajowy sztuczny makaron „włoskim" i t. d. i t. d.

Ale nas interesuje aktualnie kara i węgierki. Wracamy więc do nich.

W SKLEPIE.

Helena Szymańska postanowiła pod koniec lata kupić koszyk śliwek. Zamiar ten chwalebny zamierzała wykonać w sklepie Abrama Ojzerowicz. (Lutomierska 3). Po obejrzeniu pięknych śliwek na wystawie, pani Helena naładowała do swego koszyka kilkanaście kilo śliweczek i zaczęła targować cenę. On chciał 60 groszy za kilo, ona dawała 40 i doszliby jakoś do porozumienia gdyby p. H. nie spostrzegła w czas, że znaczna ilość śliwek jest zgniłych. Wysypała je gdzieindziej, gdy Ojzerowicz oświadczył, że za karę, że u niego nie kupuje, konfiskuje jej koszyk. Ona zaprotestowała, on ją uderzył. Przyszła policja, spisała protokół i Sąd Grodzki skazał oryginalnego kupca, Abrama Ojzorowicza na 100 zł. grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

Dobrze mu tak pani Heleno, prawda?

Jerzy Krzecki.

Narzeczona u znachora.
Jeszcze jedna ofiara ciemnoty.

Z Wilna donoszą:

Przed dwoma dniami do szpitala powiatowego w Nowych Trokach przywieziono niejaką Helenę Mosiewiczównę, mieszkankę kolonji Aleksandrówka, gminy rudziskiej w stanie beznadziejnym.

Badana Mosiewiczówna zeznała, iż przed czterema tygodniami za namową swego narzeczonego Sienkiewicza udała się do wiejskiego znachora zamieszkałego we wsi Odolska Puszcza, który dokonał operacji sztucznego spędzenia płodu naskutek czego nastąpiło

ogólne zakażenie krwi.

W dniu wczorajszym Mosiewiczówna zmarła. Sprawa została przekazana policji, która wszczęła dochodzenie przeciwko narzeczonemu i znachorowi.

———x:o:x———

Miłość na rozstajach
Rozpaczliwy czyn zawiedzionej dziewczyny

Z Wilna donoszą:

Na ulicy miasteczka Lebiedziewa, pow. mołodeczańskiego rozegrała się tragedja, mająca za podłoże zawód miłosny.

Do idącego Piotra Niechwiadowicza podbiegła niejaka Helena Kononówna i nagle chlusnęła mu w twarz jakimś gryzącym płynem.

Skutki okazały się fatalne. Mimo pomocy lekarskiej, Niechwiadowicz stracił prawe oko oraz odniósł szereg szpecących go blizn.

Poszkodowany wyjaśnił, iż sprawczyni jego nieszczęścia oblała go przez zemstę, bowiem utrzymywał z nią bliższe stosunki od trzech lat, jednak w końcu ub. roku zerwał z nią kontakt.

Wieczorem, Kononówna przy spotkaniu się z Niechwiadowiczem, prosiła go, by odprowadził ją do domu i nawet zabrała mu czapkę. On jednak z propozycji nie skorzystał i spacerował z inną dziewczyną, znaną mu jedynie z imienia, jako Zosia.

Kononówna przez cały czas obserwowała

spacerującą parę,

a kiedy już nad ranem rozstawali się i Niechwiadowicz zamierzał udać się do swego domu, zbliżyła się do niego wzburzona K. i oblała mu twarz, jak się okazało witryolejem, poczem zbiegła.

Zatrzymana Kononówna przyznała się do czynu, wobec czego stawiona została przed Sąd.

Oskarżenie wnosił podprokurator p. J. Rabczewski.

Oskarżona Kononówna, licząca lat 24, ze skruchą opowiedziała, co następuje:

Niechwiadowicza poznała w 1927 r. i odtąd zakochała się w nim. Niechwiadowicz przyrzekł się z nią ożenić, lecz nastąpić to miało po odbyciu służby wojskowej.

W czasie pobytu w wojsku posyłała swemu narzeczonemu ... powrócił do Lebiedziewa ... mywał z nią jak najlepsze ... tym czasie wyłudził od niej ... złoty oraz 25 zł. na obrączki, których kupnem jednak zwlekał.

W tym czasie do wiadomości ... szło, że Niechwiadowicz, który chodził za jej narzeczonego, ma zamiar rzucić ją i wyjechać do Francji ... Zosią.

Przy spotkaniu z Niechwiadowiczem zażądała wyjaśnienia, a k... wręcz oświadczył, iż porzuca ... wiązała go do zwrotu listów ... fji.

Naskutek tego lecz dopiero ... cy dnia następnego przyszedł ... koju i

usiłował ją zniewolić

Wobec tego wypędziła brutala, a sama chwyciwszy stojący na ... okna wytryolej, w najwyższem p... niu wybiegła za oddalającym się ... ła go gryzącym kwasem.

Nieco w innem oświetleniu za... przedstawił poszkodowany. Tw... iż postanowił zerwać z Kononówną, ponieważ dowiedział się że źle się ... wadzi. Przeczył by brał od niej pi... i chciał ją zgwałcić.

Sąd, po zbadaniu innych św... którzy dali jak najlepszą opinję o ... żonej, oraz wysłuchaniu oskarże... kuratora, udał się na naradę.

W wyniku oskarżoną Konon... no za winną dokonania zarz... przestępstwa z tem jednak, iż ... się ona tego pod wpływem ba... go wzruszenia duchowego wsk... znania ciężkiej zniewagi ze str... poszkodowanego. Sąd skazał ją na pół roku więzienia, a wykonanie kary zawiesił na 3 lata.

Kobieta na rozpalonej blasze.
Straszny wypadek w palarni węgla.

Z Wilna donoszą:

Niezwykły wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym we wsi Zwierzyniec, gminy rudziskiej

Wpobliżu wspomnianej wsi znajdują się palarnie węgla. Przy jednej z nich pracuje mieszkaniec sąsiedniej wsi Pąkąpie Feliks Milewski. W dniu wczorajszym kiedy żona Milewskiego Anna przyniosła mu obiad, Milewski poprosił, by popilnowała palarnie zanim powróci ze wsi, gdzie ma do załatwienia bardzo pilną sprawę.

W pewnym momencie Anna Milewska, cierpiąca już od dłuższego czasu, jak to zostało ustalone, na padaczkę, doznała nagle ataku epileptycznego i straciwszy równowagę

upadła na blachy

pokrywające dół z żarzącemi się węglami. Wobec bardzo wysokiej temperatury w piecu kobieta żywcem się spaliła.

Kiedy mąż powrócił znalazł jedynie nawpół zwęglone zwłoki żony.

O wstrząsającym wypadku powiadomiono policję. Zwłoki tragicznie zmarłej zabezpieczono na miejscu do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Zbrodniczy artysta - malarz.
Osobliwe malowanie banknotów.

Z Wilna donoszą:

Przed kilku dniami na posterunek policji PP w Budsławiu zgłosiła się mieszkanka tegoż miasteczka Róża Kac, która oświadczyła, że do jej sklepu zgłosił się przed paru dniami jakiś nieznany osobnik, i po nabyciu towarów wręczył 10 złotowy banknot który

okazał się falsyfikatem.

Na podstawie złożonego przez R. Kacową meldunku policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego ustalono, że banknot wręczył Kacowej niejaki Kazimierz Niedźwiedzki mieszkaniec Smołarni-Budsław.

Podczas rewizji w mieszkaniu Niedźwiedzkiego odnaleziono papier ze znakami wodnemi, pendzelki, ołówki, farby i inne narzędzia rysunkowe.

Niedźwiedzki posiadający w... ności malarskie, spreparował ... złotowy banknot, który był tak zręcznie zrobiony, że trudno było go odróżnić od prawdziwego.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie w toku.

...AUDJUSZ LAVERRIERE.

Mercedes.

Mężczyzna o twarzy znękanej i rysach ...agniętych, znużonym ruchem wziął ...pkę, którą położył był na krześle.

— Głupia sprawa!... — bąknął z gorz..., uśmiechem, na bladych wargach — Głodny jestem!... Ot co!

— Zaczekajcie! — powstrzymał właściciel fabryki zmierzającego ku drzwiom ...aka — zrobię co będzie w mojej możności, by dać wam czasową przynajmniej ...otę. Ale powiedźcie mi przedtem, co ... skłoniło do porzucenia Hiszpanji?

— Uciekłem, panie! — szepnął — bo miałem już tam nikogo na świecie! ...wiem sam, dlaczego? Z rozpaczy chy... żeby zdechnąć byle gdzie... jak ...! Kiedy uczułem głód wszakże ...ęła się we mnie ochota do życia... ...a to... by jeść!...

Wykolejeniec z opuszczoną głową na ...

... bił od niej... Co tam żar! słońce... promienne... a palące... życiodajne... i niszczące!...

Ciepło i jasność rozsiewała wokoło siebie. Ożywiała wszystko i wszystkich. Grubych kupców nawet grzejących się w fotelach na słońcem zalanych wybrzeżach zatoki Las Sierpes...

Starcom tym oczy świeciły się jak żużle gdy patrzyli na nią.

Ach! Te męskie spojrzenia! Nie zapomnę ich póki życia! Com wycierpiał przez nie!!

Mercedes drżała jak płotka pod niemi!... A dumną z nich była niczem z hołdów królewskich...

Zdradzała mię, panie... I wiedząc o tem kochałem ją nad życie!

Co wieczora zrywałem ukradkiem całe naręcza jaśminu z czerwonych murów Alkazaru — nie byłem nigdy bogaty! — by rzucić balsamiczne to kwiecie na wysmukłe i gibkie ciało ukochanej dziewczyny.

...nych fortepianów i zalotnikami, Mercedes zamieszkała wraz ze mną w dzielnicy Santa Cruz.

Wieczory spędzaliśmy na placu Dona Elwira, gdzie wszystko — cisza nawet, tchnęła miłością, lub na szmaragdowych wybrzeżach Gwadalkwiwiru, gdzie siedząc u nóg Mercedes patrzałem w nią jak w obraz Madonny.

Pewnego popołudnia wracając do domu ujrzałem żonę odsuwającą się nagle od jakiegoś osobnika, który oddalił się szybko.

Jednym skokiem dopadłem mojej kobiety.

— Ten mężczyzna?... Ten mężczyzna? syknąłem z podniesioną pięścią i ogniem w piersiach — kto to?

— Mój brat Pepito — odparła pogardliwym ruchem biustu chroniąc się przed uderzeniem.

Uwierzyłem jej. Wiedziałem bowiem, że miała brata, młodego chłopca, nicponia, ...

Zapatrzony w moje bóstwo... zasłuchany w melodyjny i czarujący głos żony ukochanej ani spostrzegłem jak monarchja ustąpiła miejsca republice.

Jedno tylko niepokoiło mię: Mercedes wychodziła co wieczora o zapadającej nocy z domu.

Do brata w odwiedziny — tłumaczyła mi.

Sprawdzałem; prawdę mówiła. Ale dlaczego po ciemku... w tajemnicy, nie wiedziałem, panie!

Pewnego wieczora nie wróciła do domu. Niespokojny poszedłem po nią i nie zastawszy jej u Pepita błądziłem od placu Dona Elwira do Gwadalkwiwiru przeszukując ciemne uliczki prowadzące do dzielnicy Santa Cruz, zaglądając do przedsionków za lada cieniem człowieczym, otwierając drzwi kawiarń...

Nagle, w chwili kiedy zbliżałem się do zatoki Las Sierpes usłyszałem galopadę i wystrzały.

...

Serce mi urosło w piersiach. Jest szczęście moje jedyne! Jest ukochanie moje!

Jak nieprzytomny wbiegłem na schody prowadzące do nieznanego mi mieszkania, w którem znajdowała się moja żona... Poco? Dlaczego? Dowiedziałem się później dopiero!

W klatce schodowej natknąłem się na biegnącego mężczyznę, który potrąciwszy o mnie przewrócił się.

Wstał klnąc z rewolwerem w garści.

— Pepito! zawołałem uszczęśliwiony poznając brata Mercedes.

Ten wszakże uciekając rzucił mi w twarz z szyderczem uśmiechem:

— Jest, Jest twoja Mercedes! Ha! Ha! Ha! Nie śpiesz się! Ha! Ha! Nie o... dzie! Ha! Ha! Zdradzała cię? Tyś to z... sił? Twoja rzecz! Zdradziła i nas, lad...nica! Ale... nie zdradza się partji ...karnie!... Ja... pomściłem swoich!

* * *

Największy port Hiszpanji.

STOLICY REPUBLIKI KATALOŃSKIEJ.

Oryginalne zwyczaje krewkiego narodu.

[illegible]

należy dać mu znak podniesieniem ręki. W przeciwnym bowiem razie, gdy takiego sygnału nie widzi

mija przystanek,

nie zatrzymując tramwaju. Co kraj, to inny obyczaj. Np. zarówno konduktorzy jak i motorowi tutejsi palą na służbie tytoń, co w innych krajach jest absolutnie nie do pomyślenia.

Gdy wóz tramwajowy zapełni się publicznością **do połowy,** konduktor wywiesza tablicę z napisem „zajęty", a motorniczy pędzi wówczas, nie zwracając uwagi na znaki, dawane przez publiczność z trotuarów. Tramwaj zatrzyma się dopiero na dzwonek konduktora, sygnalizujący, że ktoś z pasażerów wysiada, lub gdy wpadnie na jakąś przeszkodę w postaci np. upartego osiołka, który w żaden sposób nie chce zejść z ciągnionym przez siebie wózkiem z szyn tramwajowych.

Żywe niemowlę w worku.

Nieudany samosąd.

Przerażający dramat rozegrał się w miasteczku Mont de Marsan. Córka oberżysty 18-letnia dziewczyna została matką. Chcąc zataić ten fakt przed rodzicami oddała dziecko na wychowanie swemu kochankowi. Wyrodny ojciec wrzucił żywe **niemowlę do worka** i zakopał w ogrodzie.

Jakkolwiek nie było świadków zbrodni, temniemniej jednak w Mont Masan zaczęły krążyć niepokojące pogłoski. Miejscowa policja udała się na poszukiwania przy pomocy psa policyjnego. Znalazłszy się w ogrodzie pies pobiegł ku starej jabłoni, zaczął kopać i wreszcie wydobył worek ze zwłokami. Na wieść o wykryciu tak potwornego zabójstwa, mieszkańcy miasteczka

chcieli dokonać samosądu.

Tłum szturmował areszt przy urzędzie gminnym, w którym przestępcę zamknięto. Policja musiała wezwać na pomoc kilkunastu żandarmów, którzy tłum rozpędzili.

Alpejskie mistrzostwa łyżwiarskie.



W Garmisch na zamarzniętej tafli jeziora odbywają się obecnie zawody o alpejskie mistrzostwa łyżwiarskie. U góry: Część toru. U dołu: 1) Labergo—mistrz w pojedynkę. 2) Małżeństwo Gaste — mistrzowie w parach.

Aparat fotograficzny zdradził złoczyńcę.

Podwójne życie biuralisty.

W jednym z wielkich domów towarowych Wiednia popełniono kradzież z włamaniem, której wynik cyfr. jednak nie przedstawiał się zbyt świetnie. Łupem złodziei padł aparat fotograficzny i 20 szylingów.

Spłoszeni przez dozorcę, włamywacze spuścili się na prześcieradłach z jednego z górnych pięter gmachu na ulicę.

Jeden ze zbiegów, który przy tej ucieczce

doznał uszkodzenia nogi,

prosił jednego z przechodniów o sprowadzenie taksówki, którą następnie udał się do ambulatorjum pogotowia, gdzie mu opatrzono złamaną kostkę.

Jako zapłatę ofiarował on kierowcy taksówki skradziony przed chwilą aparat fotograficzny. Dzięki tym okolicznościom udało się policji łatwo wyśledzić

i aresztować opryszka.

Okazało się, że jest nim dobrze znany międzynarodowy kasiarz i szczur hotelowy, 28-letni Józef Dustira.

Dustira dopiero przed przed dwoma tygodniami uciekł z zakładu karnego w Korneuburgu, gdzie odsiadywał karę 4-letniego więzienia za liczne kradzieże hotelowe, popełnione niemal we wszystkich państwach Europy. Odznaczał się tem, że zawsze zwracał okradzionym przedmioty, nie posiadające dla niego wartości, jak papiery, dowody osobiste i t. p.

Dustira przez długi czas wiódł podwójne życie.

Dzięki swemu wykształceniu udało mu się otrzymać w Pradze stanowisko dysponenta wielkiej firmy przem słowej.

Uchodził tam za

wielkiego dziwaka

i odludka, nigdzie nie bywał, czytał tylko bardzo wiele i uzupełniał swoje wiadomości z zakresu języków obcych.

Pewnego dnia zniknął z Pragi, poczem okazało się, że zabrał z sobą 10 000 franków szwajcarskich i różne cenne

maszyny biurowe.

Wówczas stwierdzono też, że Dustira nocami uprawiał swoje ciemne rzemiosło jako szczur hotelowy.

Jest to bardzo niebezpieczny przestępca, który z niezwykłą zręcznością umie się wykręcać władzom bezpieczeństwa. Nigdy jednak nie pracuje „na mokro" i nawet nie nosi przy sobie broni.

Co „widzą" prorokinie w mrokach 1932 roku?

Rozpoczął się rok 1932, ze swym korowodem radości i ciężarów. Co przyniesie? Lepsze czy też gorsze jutro? Astrologowie chełpią się, że mogą przeniknąć mroki przyszłości. Tak twierdzą również różnorodne prorokinie, których nie brakuje w naszych czasach.

Posłuchajmy, co mówią prorokinie paryskie:

Jedna z nich twierdzi, że Nowy Rok zjawi się pod znakiem Ognia, gdy ubiegły minął pod znakiem wody. Dość, że na ogół nie należy spodziewać się powodzi w roku 1932, natomiast wielu pożarów i wybuchów. Oczywiście „Ogień" faworyzować będzie nietylko wybuchy wulkaniczne, ale również wybuchowe siły poszczególnych umysłów.

Inna wróżka, po dokładnem przestudjowaniu konstelacyj astronomicznych i politycznych, po przesianiu wszystkiego przez sito astrologicznych poznań, utrzymuje, że kryzys światowy potrwa jeszcze trochę, pouczając państwa i narody, że we wszystkich dziedzinach opierać się należy na „twardym" kruszcu. Zapewnia nas, że funt angielski nie podźwignie się ani nagle, ani cudownym sposobem. Wrzenie ogółu odczuć się da w Anglji w miesiącach od maja do sierpnia. Hitleryzm w Niemczech rzekomo wywoła reakcje partyj lewicowych. Piękna Italja będzie miała atmosferę polityczną mniej przyjemną od klimatu.

Co do Francji, również odczuje na sobie kryzys i zdaniem paryskiej wróżki nadal będzie „przystanią i wiatłem" narodów.

Latem 1932 roku wysuną się znowu na widownię kwestje militarne, jednakże bez niebezpieczeństwa naruszenia pokoju, co Europa zawdzięczać ma znowu Francji.

Młoda republika hiszpańska zdaniem jasnowidzów paryskich znajduje się

na „dobrej drodze".

Prezydent Hoover zaś przechodzić będzie kryzys władzy, spotęgowany trudnościami gospodarczej natury pomimo wielkiego napływu złota do Ameryki.

Inna wróżka, opierając swoje przepowiednie tylko na astrologji, twierdzi również, że rok 1932 nastąpić musi pod znakiem ognia. Zwiastuje to silne zaburzenia. Niepokoi się również o stan psychiczny ludzi na stanowiskach czołowych. Tłumaczy także że „entente" będzie bardziej zgodna niż kiedykolwiek, ponieważ są momenty, w których „dobrze" jest stanąć ramię przy ramieniu. Ona także widzi wybuchy wulkanów — zarówno fizycznych, jak i moralnych.

Najważniejszą przepowiednią tej jasnowidzącej, pani Alicji Lavaut, jest twierdzenie, że Papież zerwie stosunki z jednem z wielkich mocarstw.

Waluty europejskie — podobno — nie będą się cieszyły stałą i zupełną równowagą kursu. Co do Francji ma ponownie uratować siebie własnym wysiłkiem. Wszystkie zarówno wróżki ostrzegają Europę przed spekulacjami w roku 1932.

W ubiegłym roku woda oznaczała płynność — niestałość. W roku 1932 ogień oznaczać może.... likwidację rzeczy niepewnych i powrót do rozsądnej przezorności z okresu przedwojennego.

Arnaldo Fraccaroli

RAJ DZIEWCZĄT"

Powieść

4)

Przedruk wzbroniony

[illegible]

wszechnej uwagi, przyjmuje życzenia, powinszowania i podarunki. Jest i w tem trochę reklamy, a może ta nasza wieczna kobieca chęć zwrócenia na siebie powszechnej uwagi. Teraz jednak spostrzegłam, że same zaręczyny to jednak na reklamy za mało. Trzy, cztery dni ogólnego zdumienia w kółku znajomych, tydzień podarków, fotografja w poczytnych pismach, a potem dowidzenia, koniec. Kto wie, czy i małżeństwo nie jest czemś w tym rodzaju?

Słuchałem i patrzyłem na Florence ze zdziwieniem, jakiem zawsze mnie napełniała, ilekroć zaczynała rozumować.

Obok czynów nacechowanych dojrzałą rozwagą, obok słów, które mogłyby się wydać tradycyjnym wyrazem zdrowego rozsądku naszych ojców i dziadów, zdarzały się jej niekiedy nastroje i wyrażenia, druzgocące usankcjonowaną logikę, niszczące starannie, a przezornie obmyślone palisady moralności, na których świat przed tysiącami lat zbudował obowiązujące normy przeciętnego życia. Starałem się uchwycić myśl tej nowoczesnej, młodej istoty, zrozumieć jej duszę, ale wymykała mi się, znikała i na nowo ukazywała już inną.

Florence była moją miłą przyjaciółką, ale gdy widziałem ją i słyszałem mówiącą, doznawałem chwilami wrażenia, że spotykam nową, [illegible]znana mi psychikę kobiecą.

Usiłowałem utrwalić sobie jej postać duchową: zadanie to prawie niewykonalne w stosunku do kobiet wogóle, ale mężczyźni upierają się przy tem z zaciętością, która dowodzi ogromnej stałości, objawiającej się w formie silnej wiary w złudzenia. Daremna strata czasu wogóle, ale już wobec tej dziewczyny sprawa przedstawiała się beznadziejnie. A jednak Florence była przecudnie szczera we wszystkich swoich poczynaniach, wyjawiała swoje myśli bez obsłonek, bez ogródek wypowiadała swoje zachcianki. Może była nadmiernie szczerą?

W dzisiejszem nowoczesnem środowisku, skąd szczerość została wygnana, mogła się wydawać czemś skomplikowanem, tajemniczem i drażniącem.

Florence ciągnęła dalej swoje nieoczekiwane wyznanie:

— Kto wie, być może, że i małżeństwo ma w sobie równie krótkotrwały urok, jak narzeczeństwo. Jako nowość zajmuje ono, przez kilka dni nas samych, nasze otoczenie, a potem wszystko powraca do codziennej monotonji. Ach, świat musi wynaleźć coś innego i ciekawszego.

Mówiła to z prostotą. Narzeczeństwo, jak i małżeństwo sprowadzały się w jej pojęciu do pięknie zainscenizowanej uroczystości życia światowego i miały dla niej jedynie wartość snopu świateł projekcyjnych zwracających na parę chwil uwagę bliźniego. Epizod rozrywkowy, nie zaś związek długotrwały.

— Podobał mi się... — szepnęła rozmarzona, goniąc dym papierosa oczami koloru hawana, pod wielkiemi wachlarzowatemi rzęsami.

— Kto?

— Mój narzeczony. A i narzeczeństwo. Teraz mam dosyć i jednego i drugiego. Allana wyobrażałam sobie lepiej, inaczej, tymczasem jest taki, jak wszyscy: sport i interesy. Nie wiem nawet, czy potrafi być dobrym mężem, to znaczy takim, któryby pozwolił robić żonie co jej się podoba. To śledztwo, owego ranka, kiedy przyszedł do ciebie, nie jest zachęcające. Jeżeli więc niepokoi się i niedowierza, pocóż się żenić?

— Nie obawiaj się. Taka dziewczyna jak ty, może być zawsze pewną, że potrafi zachować wolność osobistą.

— Spodziewam się. Poradzę sobie z każdym.

Chwila przerwy, milczenia. Florence znowu wpadła w zadumę. Są to według własnych jej słów „poetyczne nastroje". W milczeniu biegnie wzrokiem za fantastycznemi zwojami dymu z papierosa. I nagle:

— A gdybym za niego nie wyszła?

Moje osłupienie. Nie chciałem nigdy zastanawiać się nad możliwością małżeństwa Florence: byłoby to dla mnie zbyt bolesne, to też z rezygnacją pozwalałem sobie trwać w biernem oczekiwaniu, będącem jedynem nieprawdopodobnem ustępstwem na rzecz mojej szalonej nadziei. Ale wdzięk nagle przez nią wypowiedzianego słowa, na które ja nie mogłem się odważyć, wstrząsa mną do głębi.

— Florence, czy to możliwe w obecnym stanie rzeczy?

— Owszem, choć trudne.

Zamyśliła się znowu. Trafiłem widocznie na jej dzień „poetycznych nastrojów": napewno Florence nigdy ich tyle nie miała. Strząsnęła małym paluszkiem popiół z papierosa i zapytała zmienionym głosem, wpijając we mnie wzrok, jakiego nigdy, zda się, u niej nie widziałem.

— Darling, chciałbyś tego?

— O, Florence!

— Powiedz, chciałbyś?

— A ty?

— O tak, gdy myślę o tobie.

Nigdy [illegible] nie słyszałem od ni[illegible] słów tak [illegible]ch. I wypowiedziała delikatnie, subtelnie, opuszczając p[illegible]ki i rzucając papierosa do popielni[illegible] jakgdyby wymawiała słowa, które [illegible] pozostać wyodrębnione od wszelkich [illegible]nych.

Nie wiedziałem, co jej odpowie[illegible] zdawało mi się, że nie potrafię znaleźć [od]powiednich wyrażeń, chwyciłem więc [illegible] i ucałowałem jej ręce. Florence poz[illegible] na to z milczącym uśmiechem. Ale [illegible] chwili zbudziła się w niej praktyczna [Ame]rykanka.

— Jednakże tutaj koniecznym [illegible] skandal dla usprawiedliwienia zerw[ania z] narzeczonym, bo już zobowiązaliśmy [się] wobec naszego świata. Ale skandal [mu]siałby być wywołany przez niego. D[o]wolnie on tego nie zrobi, trzebaby [illegible]nąć go w pułapkę.

— Masz na myśli pomoc miss M[illegible]

— To dobry pomysł. Mabel jest [illegible] mnie życzliwa, zobowiązała się i z[illegible] odpowiednie na niego sposoby. By[illegible] także powód do rozgłosu w gazetach.

— O gazetach myślisz w tej ch[wili]

— Myślimy o tem zawsze, w [illegible] chwili. Gazety, to głos świata, to [pu]blicity".

— Czy ci tak bardzo zależy na [re]klamie?

— Mój drogi, widzę, że czynisz [illegible] chwalebne wysiłki, celem zrozumienia [na]szego sposobu pojmowania życia, al[e] bisz w tem bardzo powolne po[stępy]. Publicity? Daruj, ale co warte było[by ży]cie, gdyby świat nie interesował si[ę na]mi?

W ciągu jednego dnia Florence wzięła wielką decyzję i przygo[towała] wszystko. Jej szanowny narzeczony [miał] być wciągnięty w ponętną pułapkę [illegible] aby potem być przyłapanym na g[illegible] uczynku, dla wywołania skandalu i [illegible] [nar]zeczeństwa.

(D. c. n.)

SPORT

Sachs — kiepski bramkarz.

Ostatnie zwycięstwo niezrównanej „Ottawy".

Z Katowic donoszą:
Wczoraj podaliśmy wynik tego ciekawego meczu. Dziś podajemy szczegóły.
Ostatni występ mistrzowskiej drużyny hokejowej Kanady — „Ottawy" — w Katowicach w ramach pohopnie urządzonego turnieju, (wzamian za Krynicę), za kończył się jeszcze jednem zwycięstwem Kanadyjczyków, tym razem nad kombinowanym zespołem Polski i Austrji. Zespół ten, podobno ze względu na atrakcyjność spotkania miał być reprezentacją Europy, należy jednak zgóry wykluczyć ten nonsensy, gdyż był on wyłącznie ad hoc sklejoną drużyną z 4 graczy WEW Wiedeń i 6 klubów polskich.
Że zwycięstwo nad takim zespołem przyszło Kanadzie łatwo, jest już chyba rzeczą zrozumiałe ze względu na ... stylu gry „reprezentantów Europy".
Następnie twierdzenie, że „reprezentanci Europy" pochodzili z mistrzoskich i niemistrzoskich drużyn Europy, również w chwili obecnej nie może być brane jako równoważnik dobrego zestawienia odzwierciedlenia obecnych sił w Europie. Faktyczny skład Europy napewno wyglądał zupełnie inaczej w obecnej chwili i kto wie czy z tych wczorajszych reprezentantów choć jeden wszedłby do niej. Ani wczorajsza reprezentacja Europy, ani pa... (przed miesiącem w spotkaniu z ...dą) nie są pełnowartościowe. Wo... trudno jest zestawić reprezentację Europy, gdyż w tym wypadku branych jest pod uwagę kilkunastu graczy najlepszych drużyn w Europie, a każdy z nich różni się odmiennym stylem gry. A zasadą gry w hokeja na lodzie jest zespołowość, a jedynie zespołowość właśnie w spotkaniu z doskonale zgraną „Ottawą" może dać powodzenie. Cóż znaczą efektowne wybiegi, wspaniałe przeboje Krygiera, ...skiego, Sell'a, Kirchberga, R. Balla, ...kiego, Ramsay'a, Johansona i innych jeżeli nie znajdują oni poparcia we własnych szeregach. Sztuką już jest przebić się przez atak napadu „Ottawy", a cóż dopiero przy takiej obronie, jaką stanowią ... Bates.

Warto zobaczyć Kanadyjczyków grających w hokeja na lodzie choćby w ich przeciętnej formie. Że wynik naogół nie jest wyższy — zawdzięczyć należy głównie bohaterskiej obronie Materskiego i Sokołowskiego.

Jako „inowację" zobaczyliśmy zamiast Stogowskiego — Sachsa w bramce „Europy". Czy eksperyment ten był udały — okazał przebieg gry. Mimo 9:0 bramek puszczonych przez Stogowskiego w dniu poprzednim, należałoby jego wstawić do bramki „Europy". Sachs śmiało mógł obronić dwie bramki, tembardziej, że grał ze szczęściem.

W napadzie zobaczyliśmy dwa odrębne systemy gry. Jeden austrjacki, oparty na technice, mniej skuteczny w terenie i za dużo kombinujący, drugi polski (Sabiński, Krygier i Kowalski „Nowak"), którego główną cechą były huraganowe wypady na bramkę przeciwnika. System napadu polskiego w spotkaniu z „Ottawą" był więcej skuteczny, o ile chodziło o przerzucenie akcji pod bramkę przeciwnika i zdobycie terenu. Następnie Polacy grają skuteczniej ciałem, a pociągnięcia ich dla widza są więcej efektowne, niż austrjackie. Gdyby Polacy posiadali tę technikę prowadzenia krążka i zmysł obserwacyjny pod bramką przeciwnika, co Austrjacy (Sell, Kirchberg i Demmer) — moglibyśmy się poszczycić zdobyciem

choć jednej bramki

w spotkaniu z Kanadą.

Nie pragniemy jednak wykazywać błędów naszych „reprezentantów". Widać, że robią postępy i tylko takie spotkania, jak z Kanadą mogą im przynieść powodzenie. Stwierdzić trzeba jeszcze, że bez wyjątku wszyscy muszą dużo jeszcze pracować, by dorównać Kanadyjczykom w jeździe na łyżwach.

Właśnie ten kunszt jazdy na łyżwach jest najważniejszym czynnikiem powodzenia „Ottawy". Wszyscy bez wyjątku są pod tym względem niezrównanymi mistrzami. Żywo przypomina nam Ramsay'a — ..., a obrońca Bates niczem nie ustępuje dr. Watsonowi.

Raj polskich narciarzy.

Imprezy w Zakopanem.

...Imprez Zimowych w Zakopanem ... następujący program prac na ... 3.1 międzynarodowe zawody ... dla juniorów; 5.1 stylowe ... góralskie; 6.1 konkurs skoków na ...; 9—10.1 międzynarodowe wyścigi ...klowe; 15—17.1 międzynarodowy ... hokejowy i zawody narciarskie o ... ś. p. por. Wóycickiego; 20, 22, 27, 29, 31, 1, 2, 4, 7 i 9.2 ogólnopolskie zawody konne (puhar p. Prezydenta ...); 23.1 narciarski bieg z przeszkodami; 31.1 — 2.2 zawody narciarskie dla młodzieży i turniej hokejowy.

Luty. 11.2 międzynarodowe zawody saneczkowe; 13 i 14.2 mistrzostwa łyżwiarskie Polski w jeździe figurowej; 13.2 jazda zimowa automobilowa Kraków—Zakopane; 14.2 automobilowy wyścig torowy; 14—16.2 mistrzostwa narciarskie Podhala; 20—21.2 turniej piłki nożnej na śniegu; 26—29.2 międzynarodowe

narciarskie mistrzostwa Polski.

Marzec: 4—6.3 mecz bokserski; 5—7.3 narciarski mecz klubowy; 15.3 bieg zjazdowy o mistrz. Podhala; 18—20.3 strzeleckie mistrzostwo Tatr i Zakopanego; 27—28.3 wiosenne zawody narciarskie na Hali Gąsienicowej.

Łyżwiarki w Wiedniu.

...ze międzynarodowe zawody w jeździe szybkiej.

Przykład Polski, która na terenie ... zapoczątkowała zawody ...skie pań w jeździe szybkiej na ..., odbił się szerokiem echem za... Rekordy światowe, zdobyte ... Polskę Nehringowa, zachęciły ... łyżwiarki do spróbowania ... w łyżwiarstwie wyścigowem. ... paroma dniami zorganizowano ...zyklubowe zawody w jeździe szyb...

pań w Wiedniu.

W zawodach osiągnięto przy konkurencji aż dziesięciu zawodniczek, do... wynik w biegu na 500 mtr. ...wicie 1 m. 02 sek. Wynik ten jest ... od rekordu p. Nehringowej.

Obecnie władze łyżwiarskie Wiednia ...cone dobremi wynikami swoich łyżwiarek wyścigowych, zdecydowały ...nizować po raz pierwszy w ...cie międzynarodowe zawody pań w jeździe szybkiej na lodzie. Zawody te ...dą się w dniach 19 i 20 stycznia w Wiedniu. Organizatorem ich jest Wiener ...f Verein. W zawodach rozegrane ... dwie konkurencje dla pań: na 500 ... metrów. Biegi będą rozgrywane ... mistrzowski Austrii. Ponadto pro... powyższych zawodów przewiduje ... ciekawą inowację, mianowicie ... pań na 500 mtr. na łyżwach hokejowych.

Jeżeli nasza mistrzyni i rekordzistka p. Nehringowa nie pojedzie do Lake Placid, co dotąd jeszcze zdecydowane definitywnie nie zostało, wówczas start jej w zawodach wiedeńskich jest zupełnie pewny.

—·—

Rewanżowy mecz piłkarski Belgja—Polska dopiero w r. 1933.

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał ostatnio zawiadomienie od Belgijskiego Związku, w którym Belgowie donoszą, że będą mogli rozegrać rewanżowe spotkanie dopiero w r. 1933.

—·—

Nowa gwiazda pływacka

Stanów Zjednoczonych.

Najnowszą rewelacją sportu pływackiego Stanów Zjednoczonych jest młodziutki pływak Johnny Schmieler, który ostatnio na zawodach w Michigan przepłynął setkę stylem klasycznym w czasie 1:07 sek. Wynik powyższy jest zaledwie o 3 sek. gorszy od najlepszego wyniku, osiągniętego na tym dystansie i w tym stylu w 1931 r. Najlepszy wynik miał słynny pływak amerykański, Spence (1:04 sek.).

Na tych samych zawodach znana pływaczka amerykańska, Eleonora Holm, miała doskonały czas na 150 y. stylem dowolnym, a mianowicie 1:58.6 sek.

—·—

Czy Henie Sonia pojedzie do Lake Placid?

Ameryka subsydjuje europejskie łyżwiarstwo.

Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na łyżwach odbędą się również w kilka dni po igrzyskach olimpijskich w Lake Placid.

Aby zapewnić sobie udział europejskich mistrzów w turnieju o mistrzostwo świata, Stany Zjednoczone wyasygnowały kwotę 3.400 dolarów, licząc

po 200 dolarów

na każdego zawodnika z Europy. Kwoty takie służyć będą na sprowadzenie do Ameryki następujących zawodników: Szwedzi — Grafström i Viviana Hulten, Austriacy: Fritzi Burger, Hilda Salowsky i Karol Schafer, Szwajcar dr. Gautschi, Niemiec Baver, Francuzi państwo Brunet, jedna para węgierska i jedna para angielska.

Toczą się jeszcze pertraktacje o sprowadzenie do Montrealu mistrzyni świata, Henji Sonji. Komitet olimpijski Norwegji wysuwa żądanie zwrotu kosztów podróży i utrzymania jedynie do samej Sonji, ona jednak domaga się tego samego dla swoich rodziców. W każdym razie udział Sonji w igrzyskach olimpijskich

jest zapewniony.

Tak radzi sobie Ameryka ze sprowadzeniem na swój teren tych zawodników europejskich, na których im bardzo zależy.

—·—

Bokserzy Bawarji w Łodzi.

Bokserska reprezentacja Bawarji rozegra wkrótce dwa spotkania w Polsce. W dniu 31 stycznia odbędzie się w Łodzi mecz Bawarji z reprezentacją Łodzi, a w dniu 2 lutego w Warszawie z reprezentacją stolicy.

—·—



Walne zebranie Policyjnego Klubu Sportowego.

W dniu 11 stycznia r. b. o godz. 17-ej w pierwszym terminie a w wypadku nie zgłoszenia się ilości członków przewidzianej statutem o godz. 18-ej w drugim terminie, odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków Policyjnego Klubu Sportowego w Łodzi w lokalu Klubu przy ul. Żeromskiego Nr. 88 z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie Zgromadzenia, wybór przewodniczącego i asesorów. 2. Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie Zarządu i kierowników sekcji z czynności za rok 1931-szy. 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 6. Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1932. 7. Wybór nowych władz Klubu.. 8. Wolne wnioski.

—·—

ZABAWA TANECZNA.

W dniu 5 stycznia 1932 roku w salach Klubu Skarbowców w Łodzi, ul. Moniuszki Nr. 4, odbędzie się pod protektoratem Dr. S. Mogilnickiej Nacz. W. Chwalbińskiego, Dyr. A Chitruka zabawa taneczna urządzona staraniem Klubu Sportowego S. M. P. Początek o godz. 9 wiecz. Dochód przeznaczony na cel kulturalno-oświatowy. Cena biletu 2.50 gr.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Przy niedostatecznej funkcji przewodu pokarmowego, katarze żołądka i kiszek, opuchlinie i stanach zapalnych kiszki grubej, skłonności do zapalenia ślepej kiszki, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu.

MASKARADA CZERWONEGO KRZYŻA.

Doroczna, tradycyjna wielka impreza karnawałowa Czerwonego Krzyża odbędzie się w dniu 5 stycznia w salach Filharmonji. Cała Łódź zna dobrze wysoki poziom estetyczny, oraz miły i wesoły nastrój jaki panuje zawsze na reducie karnawałowej Czerwonego Krzyża i pospieszy tłumnie, ażeby wykorzystać tak rzadką okazję w tym krótkim karnawale. Tembardziej że dochód z imprezy przeznaczony jest na Pogotowie Sanitarne PCK w Łodzi, które jest nam tak potrzebne. Komitet organizacyjny przygotowuje szereg atrakcyj i niespodzianek. Doborowe orkiestry wojskowa i jazzbandowa będą grały bez przerwy. Wyborny i obfity bufet po cenach konkurencyjnych. Żadnej karoty. Bilety nabywać już można w biurze PCK ul Piotrkowska 96, od godz. 9 do 14-ej.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Sekcja odczytowa Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża uprzejmie przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godz 12 min. 30 w poł. w sali YMCA, Piotrkowska 89, dr. Margolis wygłosi odczyt n. t. „O chorobach oczu wieku starszego".

Wstęp bezpłatny.

Radjo-kącik

Raszyn, poniedziałek.

11.20 Kom. meteorol., 11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10—13.10 Płyty gramof., 13.10 Kom. meteorol. 13.15 Kom. gospodarczy, 14.45—15.15 Płyty gramofonowe, 15.15 Przegląd komunikacyjny, 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: Metodyczna i teoretyczna wartość entomologji, wygł. prof. St. Sumiński, 15.45 Giełda pieniężna oraz kom. dla żeglugi i rybaków, 15.50—16.20 Płyty gramof., 16.20 Francuski (kurs elementarny), 16.40 Płyty gramof., 17.10 Jeden dzień pod ziemią, wygłosi p. T. Kutz, 17.35—18.50 Muzyka lekka, 18.50 Rozmaitości, 19.15 Wiadomości bieżące rolnicze, wygł. p J. Płatek, 19.25 Program na dzień nast., 19.30 Wiadomości sportowe, 19.35 Płyty gramof., 19.45 Pras. Dz. Radj., 20.00 Felieton muzyczny, 20.15—22.25 „Królowa", operetka, 22.25 Felieton p. t. Bezrobotny w kasynie gry, wygł. p. C. Jellenta, 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Rad., 22.45 Komunikaty, 22.50—24.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE, poniedziałek.

11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał ..., program na dzień bież., 12.10 Płyty gramof., ... Komunikaty, 14.55 Komunikaty, 15.05 Intermezzo muzyczne, 15.15—15.45 Tr. z W-wy, 15.45 Intermezzo muzyczne, 16.00 Wł. Włosik: Pogadanka dla ogrodników, 16.20 Lekcja francuskiego, 16.40 Szopka harcerska, 17.10—18.50 Tr. z W-wy, 18.50 Rozmaitości, 19.05 Odcinek powieściowy, 19.20 Prof. K. Hartleb: Jak wyglądało miasto w epoce piastowskiej, charakter i obrazy jego życia, 19.40 Kom. strażactwa śląskiego, 19.45—22.50 Tr z W-wy i ze Lwowa, 22.50 Program na dzień nast., 22.25 Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, poniedziałek.

14.00 — 14.55 Koncert z Berlina, 14.45 Gazetka dziecięca, 15.40 Życie studentów w Portugalji, wygł. prof. Sternberg, 16.30 Koncert, 17.30 M. Dietrich: Istota kobiety, 18.00 Dr. H. Jost: Koncertujemy z niewidzialnym partnerem, 18.30 Lekcja jęz. hiszpańskiego, 19.30 Wieczór tańca, 22.15 Komunikaty i muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Dr. Stieglitz.
Teatr Kameralny — po poł. Hau - Hau; wieczorem Miss Hobbs.
Teatr Popularny — Najpiękniejsza z kobiet
Bomba — ...a Bomba się śmieje..
Coctail — Aż 4 asy..
Apollo — Miljon.
Casino — Nad ranem.
Capitol — Wesoły porucznik
Corso — I Pieśń caballero. — II Tajemnic dziewiczej puszczy
Czary — Harry Peel.
Dom Ludowy: Gra o mężczyznę.
Grand-Kino — Klątwa rodu mandarynów
Luna — Salto mortale
Mimoza — Hai - Tang.
Odeon — 10-ciu z Pawiaka.
Oświatowy — Dla dorosłych Kłamiesz kobieto Dla młodzieży Na gorącym uczynku
Palace — Błękitny ekspress.
Przedwiośnie — Ulubienica floty
Rakieta — Ostatnia noc karnawału
Resursa — Spór o sierżanta Griszę
Splendid — Bal w operze.
Wodewil — 10-ciu z Pawiaka.
Zachęta — Na ławie hańby.

WINSZUJEMY:

Jutro: Tytusowi.
Wschód słońca 7.44.
Zachód — 3.34.
Długość dnia 8.10.
Przybyło dnia 0.10
Tydzień 1.

Szaljapin na srebrnym ekranie.

Film dźwiękowy w trzech językach.

Teodor Szalapin, zwany największym śpiewakiem świata, w najbliższym czasie zadebiutuje w filmie dźwiękowym, nakręcanym przez Charlie Chaplina, największego klowna świata.

Na Szalapina oddawna już zastawiały sieci różne wytwórnie filmowe, zasypując go propozycjami. Ponieważ jednak wielki śpiewak żądał zawsze gaży 40 tysięcy złotych za wieczór i 33 procent ów z dochodu, pertraktacje zawsze kończyły się na niczem.

Potem Charlie Chaplin spotkał Szalapina w Biarritz i obaj bardzo sobie nawzajem przypadli do gustu. Charlie napisał scenarjusz, który jest jakby osnuty na życiu śpiewaka rosyjskiego, który zgodził się wreszcie wystąpić w tym filmie. Film będzie nakręcany w Londynie odrazu w trzech językach: Po angielsku, francusku i niemiecku.

Finansowania tego filmu podjął się francuski hrabia de Limour, ten sam, który finansował „Gorączkę złota".

Mól w kaktusie.

Pogromca szkodliwych roślin.

Około roku 1840 lekarz angielski dr. Carlisle osiadł w Scone, 300 km na północ od stolicy Australji, Sydney Zabrał on z sobą jako ozdobę swego ogrodu pewną odmianę kaktusa (Opuntia), który jednakże, dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym w krótkim czasie tak się rozpanoszył, że całkowicie wysunął się z pod władzy człowieka.

W roku 1926 opanował zachłanny kaktus 240 tys. km. kwadratowych (połowa obszaru Italji). Rząd australijski, w celu zwalczania plagi kaktusowej, ustanowił osobną komisję, która zwiedzała wszystkie kraje, w których kaktus ten się znajduje, dla przeprowadzenia studjów nad jego właściwościami, a przedewszystkiem także jego wrogami. O wykarczowaniu nie mogło być mowy. Środków chemicznych nie można było zastosować, gdyż były albo za kosztowne, albo też przedstawiały poważne niebezpieczeństwo. Zaczęto więc sprowadzać z północnej i południowej Ameryki rozmaite gatunki owadów, jako naturalnych wrogów tej rośliny. Usiłowania te wreszcie uwieńczone zostały

pomyślnym skutkiem.

Znaleziono specjalistę w postaci pewnego mola (Cactoblastis cactorum), którego poczwarki gnieżdżą się wyłącznie w łodygach i liściach tej odmiany kaktusa. Mole te mnożą się niezmiernie szybko. Na hodowlę i rozpowszechnianie tego owadu rząd wydaje corocznie blisko miljon złotych. W roku 1926 sprowadzono z Urugwaju pierwsze 2.500 jajek, w roku 1930 wyhodowano ich już około 500 miljonów.

Walka między molem, a kaktusem rozgrywa się bardzo szybko. Krótko po napadzie poczwarki na roślinę, ta ostatnia

żółknie i usycha.

Przypuszczać należy, że owad niszczy ro-

naprawdę środek, zapobiegający skutecznie psuciu się zębów, będzie prawdziwym dobrodziejem ludzkości.

Niegasnąca iskra nadziei.

Kolonja trędowatych na Sumatrze

Tajemnica zabrana do grobu.

Dr. J. von Sicks wydał w Niemczech niezwykle ciekawe opisy kolonji trędowatych na Sumatrze. W kolonji tej znajduje się 6 tysięcy chorych na leprę. Znajdują się tam domki pojedyńcze dla rodzin, oraz osobne dla mężczyzn i kobiet. Wśród trędowatych znajdują się ludzie bardzo zamożni i bardzo biedni Są tam b. przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy. Wszyscy oni czekają na ostatnie stadjum strasznej choroby i śmierć, wierząc jednak, że nareszcie medycyna znajdzie jakieś skuteczne lekarstwo.

na ich cierpienia.

W kolonji znajduje się kino, cukiernia. restauracje — słowem trędowaci skazani na wygnanie, wywiezieni pod przymusem ze swoich krajów, częstokroć wyrwani siłą ze środowiska własnej rodziny w Europie lub Ameryce, — starają się żyć tak, jak inni ludzie szczęśliwi, bo zdrowi.

Dr. Sicks opowiada, że bardzo często zdarzają się wypadki, gdy zdrowa żona towarzyszy na wygnanie choremu mężowi, chcąc dzielić razem z nim odosobnienie od świata.

Lekarze w kolonji trędowatych nie mogą zapobiec temu, ażeby zdrowi, przebywający w kolonji na Sumatrze, mogli

uchronić się od trądu.

Sami też często zapadają na trąd i kogo nie dopuszczają do zwiedzenia kolonji, w obawie, ażeby zwiedzający du nie zaniesli ze sobą gdzieindziej.

Jest rzeczą ciekawą, że wśród szczęśliwych tych ludzi panuje bar wysoka etyka. Wypadki są bardzo r kie. Trędowaty wszelkiemi siłami s ra się aby nie zarazić swego przybys Stara się zawsze rozmawiać

z nim pod wiatr,

ażeby straszliwe zarazki nie prze sły się na twarz zdrowego. Jeżeli n strożny przybysz upuści coś na zie nie pozwalają mu podnieść niczego mi otwierają drzwi swoich domów strzegają ażeby zwiedzający nie tknął się ściany, nie siadał na krzes a Boże broń, nie częstował papierosa Chorzy codzień odwiedzają ambula jum i dopytują się czy nadszedł nowy uzdrawiający środek. Istotnie pewien czas nadchodzą nowe prep ty, zrobione przez lekarzy ameryk skich, czy europejskich, rzekomo sk czne, celem wypróbowania ich na tr watych, a trędowaci chętnie podd się

wszelkim zabiegom,

wierząc, że nowy środek może być s teczny. Rzecz ciekawa, że zawsze po ru dniach następuje niezwykła pop wa u chorego. Bóle mijają, gni członki goją się, ale jest to tylko wpływem sugestji. Po kilku dniach lepszenie mija i choroba wybucha dawną siłą.

Ostatnio cała kolonja na Suma została wstrząśnięta niezwykłym w padkiem uzdrowienia. Jeden z chor młodzieńców, 22-letni Francuz, up krzył sobie niewolę w osadzie i uc do nieprzebytych puszcz dzikiej wy Po trzech miesiącach

wrócił zupełnie zdrów!

Straszliwe rany od trądu na jego twa poczyniły spustoszenia. Przybył on stację lekarską, gdzie stwierdzono, istotnie został uleczony z trądu i zdrowy może opuścić kolonję. Cudow uleczony nie chciał jednak skorzysta wolności. Posiadał swoje jakieś tajem cze lekarstwo, przy pomocy którego z lał

uleczyć trzech trędowatych.

Ale oświadczył, że tajemnicy swej zd dzić nie może, gdyż straci swoją m Lekarze wszelkiemi sposobami ch wydobyć w jaki sposób przyrządza karstwo, jednak uzdrowiony nie dał do temo namówić. Przypuszczają, że jemnicy nie chciał zdradzić, gdyż ła ona w rzeczywistości okropna. dobno zrobił on odwar ze zwłok zma go na trąd i przy pomocy tego odw uleczył siebie.

Parę tygodni temu popełnił sa bójstwo zabierając tajemnicę swego karstwa do grobu. Zrozumiałe iż wy dek ten i jego tragiczne zakończenie ło wielką sensacją dla chorych, dla rych wraz ze zgonem Francuza, zg iskierka nadziei wyleczenia.

Karnawałowe rymy.



Chwycił karnawał świat w oploty,
na salach wre zabawa pusta,
lśnią śnieżno - białe gorsy panów,
czerwienią się maseczek usta.

Na szpaltach gazet — ogłoszenia:
bale, reduty, maskarady...
tłum ludzi pije przy bufecie
zamiast szampana... lemoniady.

Zdejm, piękna masko, barwne szatki,
uśmieszek z ustek zrzuć zalotny,
spójrz w suteryny — tam zabawa!...
na pracę czeka bezrobotny.

Chwycił karnawał świat w oploty,
na salach wre zabawa pusta,
drwi z tej parady kryzys srogi —
o pracę żebrzą blade usta.

Rom.

Choroby umysłowe

skutkiem zepsutych zębów.

Badania lekarzy dentystów stwierdziły, że pokarmy ludów cywilizowanych, nie wymagające silnego żucia są głównym powodem psucia się zębów.

Dlatego też ludy pierwotne, spożywające swe jadło przeważnie w stanie surowym albo tylko przyrządzone w sposób prymitywny, cieszą się zazwyczaj doskonałem uzębieniem.

Kwestja ta była omawiana niedawno podczas zjazdu lekarzy dentystów amerykańskich i kanadyjskich w Montrealu w Kanadzie.

Stwierdzono tam jednomyślnie, że najstaranniej pielęgnowane zęby psują się, o ile nie jest zachowana

odpowiednia djeta.

Mimo, że pielęgnowanie zębów w Stanach Zjednoczonych stoi na bardzo wysokim poziomie, 95 procent tamtejszej młodzieży nie posiada zdrowych zębów.

A udowodnione jest, że zepsute w dzieciństwie zęby wpływają źle na rozwój organizmu i na zdrowie człowieka.

Skutkiem zepsutych zębów mogą być choroby umysłowe, gruźlica płuc i kości, artretyzm, neurologia, choroby oczu, żołądka, jelit wątroby i wielu innych.

To też lekarz, który kiedyś wynajdzie środek nietylko przez zjedzenie jej, lecz przez wydzielanie pewnej trucizny.

Podsłuchane.

PODEJRZANA HOJNOŚĆ.

Gospodarz w zimowem uzdrowis
— Pani już odjeżdża? A jeszcze wcz pani zapewniała, że ma pani zamiar zostać tu jeszcze przez 4 tygodnie.

Turystka: — Tak, miałam taki miar, ale dzisiaj rano otrzymałam od ża przesyłkę pieniężną, dwa razy ile zażądałam, wobec czego zdecydo łam niezwłocznie wrócić do domu.

U WRÓŻKI.

Wróżka: — Pani uśmiecha się s ście. Dostanie pani męża zamożnego, brego, wiernego i przystojnego.

Klientka: — A co się stanie z m obecnym mężem?

W OBJAZDOWYM TEATRZE.

Aktor: — Żądam prawdziwego dzenia i wina w scenie uczty.

Dyrektor: — W takim razie musi też wypić prawdziwą truciznę w sc otrucia.

Pomysł więźniów — lotników.

Udaremniona eskapada.

Dwaj więźniowie zakładu karnego w Leavenworth w Stanach Zjednoczonych chcieli się wydostać się na wolność drogą powietrzną. Plan ich byłby się niewątpliwie udał, a został udaremniony tylko dzięki denuncjacji jednego ze współwięźniów, który, przekonawszy się, że dla niego nie będzie miejsca w samolocie, pozazdrościł towarzyszom w ucieczce. Był on właśnie inicjatorem planu. Drugi, z zawodu lotnik, uwięziony za to, że pozostawał na usługach bootlegerów, miał być jego wykonawcą. Pracował on w więzieniu jako stolarz na dachu zakładu, co pozwoliło mu własnemi rękoma, przy pomocy materjału, którym rozporządzał dowolnie, skonstruować własnego pomysłu aparat.

Inny więzień dostarczył płótna, którym

obito skrzydła maszyny.

Pierwotnie prymitywny samolot przeznaczony był na trzy osoby, jednym z pasażerów miał bowiem być inicjatorem projektu.

Potem jednak okazało się, że samolot nie posiada dostatecznej nośności, aby dźwignąć trzy osoby. Mieli więc polecieć tylko dwaj więźniowie, którzy bezpośrednio przyczynili się do jego budowy.

Wobec tego trzeci, rozżalony na towarzyszy, zgłosił się w zarządzie zakładu i złożył raport

o zamierzonej ucieczce.

Dyrektor, który z początku nie wierzył w możliwość takiej eskapady, po udaniu się na dach, ujrzał, ku swemu zdziwieniu gotową maszynę do odlotu.

Podarta pończoszka pasażerki.

Przygoda tramwajowa oficera.

W ostatnim dniu przedświątecznym, gdy w Paryżu panuje największy ruch na mieście, i wszystkie tramwaje, autobusy oraz wagony kolejki podziemnej są przepełnione do niemożliwości i pasażerowie stłoczeni w nich jak śledzie w beczce, ledwie zipią, w jednym z przedziałów metra paryskiego zdarzyło się niemiłe zajście.

Do przedziału tego wszedł dziarski oficer kawalerji, który jednak, nie mogąc znaleźć miejsca siedzącego, stanął obok jakiejś

szykownie ubranej pani.

Ale w czasie ruchu, gdy na zakręcie kolejka zachwiała się gwałtownie, oficer stracił równowagę i w tej samej chwili zaczepił ostrogą o jedwabną pończochę swej sąsiadki, rozdzierając fatalnie.

Przeprosił grzecznie i zapisawszy sobie adres damy przyrzekł wynagrodzić szkodę. Istotnie zjawił się następnego dnia w jej mieszkaniu i w rozmowie z jej mężem zaofiarował się zapłacić za nową parę jedwabnych pończoch.

Ale małżonek nie chciał słyszeć o niczem podobnem. Rozmowa obu panów przeciągnęła się bardzo długo i przybrała zupełnie przyjacielski charakter.

Okazało się, że małżonek jest fabrykantem, poszukującym kapitału dla wprowadzenia wynalezionej przez siebie nowości.

Oficer znowu był członkiem bardzo zamożnej rodziny francuskiej, która po zasięgnięciu informacji o przemysłowcu dostarczyła żądanego kapitału, i cała sprawa zakończyła się ku największemu obustronnemu zadowoleniu.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcje odpowiada: Roman Furmański.